

# GŁOS WĄBRZEŃSKI

**Przedpłata:** w kwartale miesięcznie 1,50 zł z odnośnym przeliczeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dalsze ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



**Ogłoszenia:** Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo w poniedziałek, środek i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Edmunda b.  
Czwartek Salomei p.  
Piątek Pośw. bazyl. wat.

Dziś wschód słońca o godz. 6.56 zach. 15.45  
Jutro „ „ „ 6.58 „ 15.44  
Dziś „ księżycy „ 23.2 „ 10.55

Nr. 133

Wąbrzeźno, czwartek 17 listopada 1927 r.

Rok VII

## Zaniedbane podstawy rozwoju państwa.

**Nasz eksport morski przynosi milionowe zyski... obcym.**

(Od naszego korespondenta pomorskiego).  
Grudniadz, 13 listopada.

Rzeczą powszechnie udowodnioną jest, że podstawą rozwoju gospodarczego, a co zatem idzie i politycznego są nie od dzisiaj stosunki wymienne, czyli handel z obcymi państwami.

W dzisiejszej dobie nie znaleźliśmy ani jednego państwa, któreby był swój oprzeć mogło na samowystarczalności, to znaczy, żeby nie sprowadzało z innych krajów surowców, lub brakujących mu fabrykatów gotowych, a z drugiej strony, żeby nie wywoziło własnych surowców, wzgl. nadmiaru własnych fabrykatów.

Tolerując z konieczności import, a dążąc ustawicznie do wzmoczenia eksportu, każde państwo pragnie usiłować ogromne zyski, płynące z pośrednictwa handlowego zatrzymać u siebie, gdyż tym samym zwiększa się dobrobyt państwa, a w szczególności dobrobyt jego mieszkańców.

I dlatego też, jeżeli w myśl zasad polityki ekonomicznej każde państwo dba o to, aby swój handel wewnętrzny prowadzić na własnych drogach, jakimi są koleje, to tak samo wszelkimi siłami dążyć winno do tego, aby handel zewnętrzny siedł przez własne linje okrętowe morskie.

Zasad tych trzymają się nie tylko państwa potężne i przez wieki nieustannie organizowane, jak Anglja, Stany Zjednoczone, Francja, Włochy, Niemcy i t. d., ale także państwa powstałe po wojnie światowej, jak Jugosławja, Finlandja i Estonja, a nawet Łotwa, które walczą nie mniej niż Polska z trudnościami natury finansowej, na rozwój marynarki handlowej pieniędzy nie żałują.

W Polsce dużo mówi się i pisze o konieczności stworzenia potężnej marynarki handlowej, lecz jak dotąd niewielką możemy poszczycić się flotą. Państwo samo absolutnie niewystarczające wysiłki czyni w tym kierunku, ważne nadzwyczaj to zadanie składając w dużej mierze na barki społeczeństwa, które i tak ugięła się już pod ciężarem najróżniejszych ofiar i obowiązków.

Nie można posądzać sfery decydującej o brak zrozumienia konieczności utworzenia silnej floty handlowej. Widocznie brak odpowiednich funduszy odgrywa tu główną rolę. Nie mając więc możności zakładania własnych licznych dróg handlowych morskich, zmuszeni jesteśmy patrzeć spokojnie, jak pozostawione one są w większej części na łup cudzoziemców, często naszych wrogów, którzy z tej galezi olbrzymie zyski ze szkodą dla naszego kraju.

Nie od rzeczy będzie dowiedzieć się, że obecnie w dziewiątym roku istnienia Polski już przeszło 30 procent całego importu naszego, a około 40 procent eksportu idzie drogą morską przez porty obce, które cieszą się obrotem, sięgającym kilka milionów ton rocznie polskich, wzgl. do Polski idących towarów, nie licząc węgla.

Oprócz węgla, który w najbliższej przyszłości stanowić będzie jeden z najpoważniejszych produktów wywozowych polskich, wywozimy przede wszystkim drzewo, zboże, cukier, cement, naftę i jej przetwory. Wwozimy zaś do kraju nawozy sztuczne, chemikalja, rudę szwedzką żelazną, artykuły kolonialne, bawełnę, wełnę i różne gotowe fabrykaty.

Tu zauważyć trzeba, że przewóz towarów drogą morską, kalkuluje się około 15 razy taniej, niż drogą lądową, czyli kolejami i dlatego też wysłanie towaru drogą morską, zwłaszcza własnymi okrętami przyczynia się zawsze do jego znacznego potania.

Nie mając jeszcze wystarczającej floty handlowej i własnych linii okrętowych nie tylko dopuszczamy do tego, że milionowe zyski, mogące korzystnie wpłynąć na nasz budżet, wędrują do cudzych kieszeni, ale co najgorsze

handel nasz zagraniczny jest przez to zupełnie uzależniony od cudzoziemców, którzy mogą nas zrujnować swoimi frachtami, a w razie wypadku mogą sparaliżować częściowo nasz handel zamorski.

Dlatego też jeszcze raz stwierdzić trzeba, że wysiłki nasze w tym kierunku są niewystarczające. Musimy uczynić wszystko, aby szlaki morskie, wiodące do potęgi i dobrobytu, w zupełności znalazły się w naszych rękach. Zast.

## Wielkie zwycięstwo wyborcze socjalistów w Gdańsku.

Gdańsk, 14 listopada. O godz. 1-szej w nocy ustalono we wszystkich okręgach wyborczych następująco ostateczny, aczkolwiek prowizoryczny obrachunek wyborów do sejmiku gdańskiego.

Lista Nr. 1 otrzymała głosów 573, Nr. 2 — 68, Nr. 3 (Zjedn. mieszc.) — 4227, Nr. 4 — 1390, Nr. 5 — 583, Nr. 6 (partja ludowa Blawiera) — 8008, Nr. 7 (liberali) — 6200, Nr. 8 — 1005, Nr. 9 (na-

cjonalisci) — 35816, Nr. 10 — 2116, Nr. 11 — 1873, Nr. 12 (komuniści) — 11695, Nr. 13 — 3767, Nr. 14 (nar. lib.) — 8329, Nr. 15 — 1483, Nr. 16 (Polacy) — 6565, Nr. 17 (soc.-dem.) — 61677, Nr. 18 — 2236, Nr. 19 (centrum) — 26090.

Wybory dzisiejsze przyniosły ogromne zwycięstwo socjalnej demokracji, natomiast osłabiły bardzo wydatnie nacjonalistów niemieckich.

## Nawiązanie rokowań o traktat handlowy z Niemcami.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Dzisiaj wyjeżdża z Warszawy do Berlina dyrektor departamentu min. spr. zagr. Jackowski celem podjęcia bezpośrednich rozmów z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Stresemannem o

wznowienie rokowań dla zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. Przed wyjazdem dyr. Jackowski otrzyma szczegółowe wskazówki na konferencji z ministrem spr. zagr. Zaleskim.

## Uniewinienie Manoilescu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Sąd wojenny rozpatrujący sprawę Manoilescu zaufanego posła księcia Karola Rumuńskiego — oskarżonego o zdradę stanu, trzema głosami przeciwko dwóm wydał wyrok uniewinniający. Manoilescu został wypuszczony na wolność.

W związku z tą sprawą, jak donoszą z Bukaresztu rząd rumuński ogłosił odezwę do społeczeństwa, wyjaśniając, że oddał sprawę Manoilescu pod sąd więzienny, aby zaraz przy pier-

wszem usiłowaniu naruszenia obowiązującego ustroju państwowego podkreślić, iż z całą surowością sprawa zwalczać będzie wszelkie próby zmiany konstytucyjnie zagwarantowanego ustroju państwowego.

Uniewinniający wyrok sądu niech nie będzie fałszywie rozumiany, gdyż [w razie powtórzenia podobnych usiłowań, winni poniosą surowe kary.

## Wykluczenie Trockiego, Zinowjewa i Kamieniewa z partji komunistycznej.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Uchwałę centralnego komitetu wykonawczego WKP. w Moskwie wszyscy opozycjoniści na czele ze swymi przywódcami wykluczeni zostali z partji. Wiadomość o tem wywołała ogromne

wrażenie zagranicą. W Rydze krąży pogłoski jakoby Trocki został zamordowany. Prasa angielska wyraża przekonanie, że fakt ten wpłynie dodatnio na wznowienie stosunków z Rosją sowiecką

## Sukcesy polskich jeźdźców w Ameryce.

Polski poseł w Waszyngtonie p. Ciechanowski przedstawił prezydentowi St. Zj. Coolidge'owi polską ekipę na międzynarodowych zawodach konnych w Madison Squar Garden, którą odniosła w czasie biegów świetne zwycięstwa, zdobywając 20 nagród i pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Prezydent Coolidge prowadził dłuższą rozmowę wychwalając dzielność Polaków i wspomi-

nając o zasługach Kościuszki i innych sławnych Polaków w walkach o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Wieczorem poseł polski Ciechanowski wydał bal na cześć ekipy polskiej. Minister Zaleski przesłał zwycięzcom depezę z wyrazami uznania.

20 nagród, 5 pucharów i 1.sze miejsce zdobyli jeźdźcy Polscy w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 14. 11. Sobota, dnia 12 bm. była ostatnim dniem międzynarodowych turniejów hippicznych, rozegranych w Madison Square Garden. Odbyły się dwa biegi. W konkursie myśliwskim rtm. Antoniewicz na wafachu „Redgled” zdobył II nagrodę. W konkursie parami Polacy podpłk. Römmel na „Fagasie” i rotm. Antoniewicz na „Redgled” zajęli również drugie miejsce. W ogólnej klasyfikacji drużyna polska zajęła bezapelacyjnie pierwsze miejsce, zdobywając ogółem 20 nagród, w tem 9 pierwszych nagród i 5 pucharów.

Kiepura w Berlinie.

Berlin. Tenor polski Jan Kiepura wystąpił tu w dniu 16 b. m. na koncercie, który zapowiada się jako największa sensacja obecnego sezonu, w koncercie tym bowiem udział biorą również Fiedor Szalopin i znakomita primadonna opery wiedeńskiej Lotte Lehmann.

Rekord Lindbergha

Nowy Jork, 14 listopada. Lotnik Lindbergh stworzył nowy rekord lotniczy, przebywając drogę Detroit—Nowy Jork w 2 godz. 45 m.

Na przebyciej tej drogi pociąg pospieszny potrzebuje 14 godzin.



## Zagadnienia podatkowe.

Żyjemy obecnie w okresie nowych wymiarów państw. podatku dochodowego, które powodują jak zwykle nowe skargi mniej lub więcej uzasadnione.

Wychodząc z założenia, że prasa jest — że tak powiem — zbiorowym i naturalnym wentylatorem atmosfery naprężonej i łatwo zapalnej, pragnę na podstawie własnych licznych spostrzeżeń omówić bolączki podatników, wyrażając nadzieję, że spowoduje tem samym na gościnnych łamach prasy zdrową wymianę zdań, która może przyczynić się do usunięcia istniejących jeszcze niedomagań skarbowo-podatkowych.

Nasamprzód należy przyznać, że Pomorska Izba Skarbowa tępi zwłaszcza w ostatnim czasie z całą bezwzględnością wszelkie wykołajenia poszczególnych kierowników władz podatkowych, za co należy się jej uznanie. I tak zanim n. p. ukazał się słuszny zresztą artykuł p. dr. Rzepeckiego o „kwiatuśkach podatkowych na niwie pomorskiej”, wysłał już był Wydział II do Urzędu Skarbowego okólnik, który poucza przewodniczących Komisji Szacunkowych, czem są podstawy wymiaru i jak należy bezwzględnie zastosować się, przestrzegając ściśle postanowienia prawne, do wyrażonych przez podatników życzeń. Niechaj wtedy następnych kilka aktualnych uwag służy poniekąd jako dalsze wskazówki, co należy jeszcze czynić, ażeby jak najrychlej usunąć niedomagania, hamujące rozwój handlu, przemysłu, rękodzielnictwa i rolnictwa.

Wobec tego, że Polska jest przeważnie krajem rolniczym, należy przedewszystkiem otaczać szczególną opieką rolników, czemu już dało wyraz Ministerstwo Skarbu w licznych okólnikach dot. wymiaru państw. podatku dochodowego. Jak ta opieka znajduje jednakże praktyczne zastosowanie w komisjach szacunkowych? Nietylko, że odrzuca się wbrew wyraźnym przepisom Ministerstwa Skarbu wszelkie notatki, rzetelności których nie ma się zwykle najmniejszych powodów negować, ale nie uwzględnia się w licznych wypadkach nawet i prawidłowych ksiąg gospodarczych, prowadzonych wedle zasad księgowości kupieckiej. Skutkiem tego wymiar odbywa się drogą szacunkową wedle wielkości obszaru. **Tem samem staje się podatek dochodowy w odmienną nieco szacie drugim podatkiem gruntowym.**

Kiedy i dlaczego nie uwzględnia się zaofiarowanego dowodu z ksiąg prawidłowo prowadzonych? Wtedy i dlatego jedynie, kiedy rolnik wykazuje straty lub małe zyski, co wzbudza u członków komisji mniemanie, jakoby księgi były prowadzone nieuczciwie. Lecz pytam się, czy gołe „podejrzenie” może być wystarczającym powodem do odrzucania dowodowości ksiąg, prowadzonych przejrzysto i prawidłowo, a opartych na dowodach w postaci kwitów, rachunków, inwenturach i t. p.? Nie należałoby udowodnić choć w jednym wypadku nierzetelności zapisków.

A teraz postaram się na podstawie zebranego materiału wytłumaczyć, dlaczego niektóre choćby nawet większe gospodarstwa rolne siłą rzeczy wykazują stosunkowo małe zyski w całkowitym dochodzie rolników.

Pewien obszar dworski 2000 mórg w powiecie chełmińskim wykazuje czystego dochodu z rolnictwa zł 59.000, — a pomimo to dochód podatkowy wynosi tylko zł 18.000, — ponieważ

same podatki potrącalne wynoszą przeszło zł 8.000 odsetki na zaciągnięte kredyty zł 24.000, — prawidłowe odpisy tytułem amortyzacji około zł 9.000, czyli razem zł 41.000, które eo ipso zmniejszają dochody z rolnictwa. Gdzie więc należy szukać przyczyny małych dochodów? Mianowicie w wysokich odsetkach za pożyczki zaciągnięte w kwocie około zł 280.000. A teraz kardynalne pytanie? Czy Skarb Państwa traci tem samym na podatkach? Nigdy ponieważ pobiera podatek zamiast u rolnika u jego wierzycieli, u których długi zaciągnął; dochód wierzycieli z tytułu odsetek więc stanowi ekwiwalent za zmniejszony dochód zubożałego rolnika.

Więc troska o Skarb Państwa w tym wypadku nie ma miejsca, natomiast zachodzi obawa, że przez nierozważne nadmierne opodatkowanie rolnika, którego należy otaczać szczególną opieką, tenże zniewolony będzie zaciągnąć nowe po-

życzki; co przyczyni się do dalszego zmniejszenia nie tylko dochodów ale i kapitału.

W powyższym przykładzie w obliczeniu dochodu podatkowego nie mogłem w myśl ustawy o podatku dochodowym uwzględnić dalszych podatków **niepotrącalnych** w kwocie około zł 9.000, przez co zmniejsza się wprawdzie dochód rzeczywisty lecz nie dochód podatkowy.

Gdyby więc Komisje Szacunkowe głęboko zastanowiły się nad przyczynami małych dochodów, napewno nie doszłyby do błędnych wniosków i nie odrzucałyby pohońpie i zresztą wbrew przepisom prawnym dowodowości z prawidłowych ksiąg gospodarczych.

Jak wyglądają wymiary innych płatników i jak traktuje się dowodowość zaofiarowanych ksiąg wyświetle w następnych rewelacjach.

Alojzy Kamrowski  
zaprzyięzony rewizor ksiąg handl. w Grudziądzu.

## Sprawa wyższego przerachowania pożyczek państwowych

Urząd Pożyczek Państwowych w Warszawie (Senatorska 29) pracuje w tempie ożywionem, a komisja badająca wnioski o wyższe przerachowanie pożyczek państwowych z lat 1918 — 1922, opracowała już przeszło 100.000 spraw, a ma jeszcze do załatwienia około 50.000 akt. Na jakiej to się dzieje podstawie prawnej? Jaki był to przebieg sprawy na gruncie ustawodawczym, który powiódł do wyższego przerachowania pożyczek państwowych wewnętrznych i częstszego doręczania dodatkowych obligacji 5% pożyczki konwersyjnej?

Rozporządzenie z dnia 14. 5. 1924 (lex Zoll) o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych a więc hipotek, listów zastawnych, depozytów bankowych oraz pożyczek wewnętrzno-państwowych uderzyło w społeczeństwo jak grom z nieba, a sfery posiadające, ludzie oszczędzający (przeważnie biedni) i patrijotycznie usposobieni, którzy nieraz cały majątek swój ulokowali w pożyczce długo lub krótkoterminowej z r. 1920, ujrzeni się nad brzegiem przepaści, groziła niejednym ruina finansowa. Mianowicie czuł się pokrzywdzonym obywatel zachodniej Polski, raz dlatego, że hipoteki miały mieć wartość 15 proc. sumy nominalnej, powtóre dlatego, że marka niemiecka, a także wówczas jeszcze i polska (1919 — 1920) miały większą siłę kupna, niż marka polska w Królestwie i Małopolsce.

To też zebrali się z inicjatywy marszałka Senatu Trąpczyńskiego posłowie wszelkich stronnictw ziem zachodnich na dzień 31 lipca 1924 i postanowili zwalczać krzywdzące ziemie zachodnie przepisy „lex Zoll”, a także reagować na krzywdę, wyrządzoną wszystkim deponentom i najlepszym obywatelom, którzy w chwili grożącego najazdu bolszewików nie wahał się zakupić, nieraz za ostatni swój oszczędzony grosz pożyczkę „odrodzeniową”.

Referentami obrano posłów Karola Rzepeckiego i ks. Kubika, zlecając im, aby zaraz po wakacjach sejmowych przedłożyli wynik swych badań i plan działania na terenie Sejmu. Poseł Rzepecki, działający z ramienia Związku Ludowo-Narodowego uzyskał przyrzeczenie poparcia w klub. Chr. Narodowym, Chrześc. Demokratycznym, w „Piaście” oraz w N. P. R. i dnia 4 listopada 1924 r. i 25 stycznia 1925 r. stawiono odnośne wnioski o zmianę rozporządzeń Prezydenta z dnia 14 maja i 7 czerwca 1924. Projekty

odnośnych ustaw odesłano do komisji skarbowej Sejmu. Tu rozpoczęła się walka, zakończona w lipcu 1925 r. ujemnie dla hipotek, listów zastawnych i depozytów a zwycięsko dla przerachowania pożyczek państwowych.

Komisja skarbową wybrała subkomisję dla zbadania genezy i szczegółów tak „lex-Zoll”, jakoteż rozporządzeń Prezydenta z maja i czerwca 1924 r. Pracowali w niej posłowie: Byrka („Piaś”) jako przewodniczący, Rzepecki (Z. L. N.) jako referent, Rusinek („Piaś”), Łąbedzka (Ch. D.), i poseł Paszek (P. P. S.) nie przybył na żadne posiedzenie. W komisji przyznał przedstawiciel rządu (dr. Kubala), że

a) ludność dała Skarbowi w latach 1918—1923 circa 19 miliardów pol. marek, mianowicie:

około 2 miliardy w asygnatach z roku 1918, około 12 miliardów w pożyczce „Odrodzenia” z r. 1920, około 5 miliardów w milionówce z r. 1922;

b) że wartość tych 19 miliardów m. pol., licząc po kursie dziennym, spadającym, wynosiła wedle obliczeń Min. Skarbu 39 milionów dolarów!

Licząc dolar po 5,18 dało społeczeństwo Skarbowi zatem około 200 milionów złotych!

Na mocy „lex Zoll” chciał Skarb oddać wierzycielom swym: za 1 m. asygnowała 4 grosze, za 1 m. „Odrodzeniową” 1 grosz za 1 m., „milionówki” 1/5 grosza. Razem dałoby to około 20 milionów złotych, a licząc zapłatę za złoto-kruszec i obce waluty — chciał Skarb pozbyć się wierzycieli wewnętrznych — swych najlepszych obywateli — kosztem circa 30 milionów złotych, płacąc 5% papierem konwersyjnym, którego kurs giełdowy wynosił wówczas 30%.

Walka pod kierownictwem Związku Lud. Narod., a z udziałem wymienionych stronnictw trwała cały rok. Rezultat jej jest następujący:

a) kto dał „złoto”, ten otrzyma pełną jego wartość licząc za 1 gram circa 6 zł.;

b) kto kupił asygnaty z r. 1918 i je trzymał do końca lub zamienił na pożyczkę „Odrodzenia” ten otrzyma od 60—15 groszy za 1 markę zależnie od rychlejszego zakupu asygnat;

c) kto zakupił pożyczkę „Odrodzenia” między marcem a 1 grudnia 1920 r., ten otrzyma od 4—1 grosza za 1 markę zależnie od wcześniejszego kupna.

Zważyć przytem należy, że kurs 5 proc. pożyczki konwersyjnej wynosi dziś ponad 60%, oraz, że papier ten może być dany jako wadium,

NELLY LIEUTJER

## Zona Renegata.

4) (Ciąg dalszy).

— Co do tego, możesz robić co ci się podoba. Pani Sauvaitre, jeżeli kiedykolwiek tu przyjedzie, urządzi wszystko według swego gustu; nie mam zamiaru ani dogadzać jej w tem, ani się jej sprzeciwić.

Jeremiasz, dla którego pan jego był zagadką spuścił tylko głowę i westchnął. Zabrawszy list odszedł, zamykając drzwi tak cicho jak je był otworzył.

W godzinę potem Lucjan w powozie, ciągniętym przez dwa krzepkie konie, dążył na spotkanie pociągu do Paryża.

### III.

#### Małżeństwo.

Nazajutrz rano zaraz po przybyciu, Lucjan napisał kilka słów do pana Dorny, oznajmiając o celu w jakim przyjechał. Opuścił tylko rzecz jedną: nie wspominał nic o ruinie ojca. Być może pan Dorny wiedział o tem, być może, że ojciec Lucjana, postępując jak uczciwy i prawy przyjaciel, uprzedził o tem ojca narzeczonej swego syna, nim zażądał słowa. Lucjan uznał więc za stosowne wyminąć tę kwestję nie troszcząc się bynajmniej o jej następstwo.

Ponieważ wszystkie przedugodne punkta tego związku były załatwione, prosił więc, by nie odstępowano w niczem od powziętego zamiaru.

Pan Dorny z córką kończyli właśnie śniadanie, gdy służący doręczył list Lucjana.

— Czytaj — ozwał się ojciec, podając córce list. Klemencja zarumieniła się i drżąca ręką list oddała ojcu.

— Miałoby to małżeństwo mniej cię dziś cieszyć niż wówczas? — pytał pan Dorny zaniepokojony.

— Tak i nie, mój ojciec — odpowiedziała córka. Tak, bo przekonana jestem, że pragniesz mego szczęścia i że powinnam doznać go przy mężu z twojego wyboru; nie, bo dziś wiem czem jest pan Sauvaitre: człowiekiem ukstałconym, gładkim, pięknego ułożenia, którego taka ciemna nędzna jak ja istotka nie zdoła niczem przywiązać do siebie.

Dorny spojrział na córkę zdumiony.

— Skąd ci to wszystko przyszło do głowy? — zapytał.

— Dyktuje mi to chęć podobania się mężowi i obawa, że tego nie potrafię. Powiedz zresztą, mój ojciec, czy jestem ładną?

Zagadnięty tak zniecka Dorny nie mógł ukryć uśmiechu.

— Zabiłaś mi klina nielada, moje dziecko — ozwał się po chwili wahania — w tego rodzaju sądach ojcowie są najmniej kompetentni, dla ojca każde dziecko jest ładne.

— No, tak, ale przypuść, że nie jesteś moim ojcem i ocen jakbym była ci obcą, jakbyś mnie widział po raz pierwszy. Cóż powiesz o mnie?

— Powiem, że jesteś śliczne dziecko, z którego później zrobi się urocza kobieta; ale teraz

wyrokować nie mogę. Ty jednak nie martw się tem, bądź czem jesteś — dobrą i doskonałą dziewczynką, a każdy cię z pewnością pokocha, nawet twój przyszły.

Odpowiedź ta widocznie nie zadowolniła Klemencji. Pobiegła do zwierciadła w nadziei, że pochlebniejsze będzie i jaśniejsze od ojca; ale rozczarowana upadła znowu na fotel.

— Trudno, muszę pogodzić się z losem — rzekła. Jestem wątła, blada, szczupła, cerę mam opaloną, a szyć cienką jak nitka; z tem wszystkim trudno liczyć na pochlebne wrażenie, szczęśliwą nawet będę, gdy pan Sauvaitre ujrawszy mnie ucieknie do antypodów.

— Ubierz się główko szalona — odparł Dorny — i pomimo złego uprzedzenia o sobie, staraj się wdziękami podbić serce narzeczonego.

Klemencja otarła łzę zwisłą na ciemnych jej rzęsach i wybiegła zasyłając ręką całus ojcu.

Kiedy powróciła, szmer jakiegoś głosu przejął ją drżeniem; wzruszona i zaciekawiona stanęła za drzwiami, które właśnie miała przestąpić.

Drzwi były tylko przymknięte i pozwały dostrzec rozmawiające osoby. Z pięknych rysów młodego oblicza, a zwłaszcza z żalobnego stroju domyśliła się zaraz, że rozmawiający z ojcem był Sauvaitre.

Miała sposobność poznać go i osądzić nim stanie sama przed nim.

Widok Lucjana potwierdził tylko jej obawy. Lucjan wydał jej się tem więcej doskonalszym, im mniej w tej chwili miał do tego pretensyj.

(Ciąg dalszy nastąpi)



kaucja, a także lombardowany w bankach państwowych i prywatnych.

Już w dniu 31 grudnia 1925 r., jak czytamy w wykazie długów państwowych, rząd ówczesny wydał pożyczki konwersyjnej 5 proc. za 65 680 562 zł. Dziś suma ta jest znacznie większa i śmiało rzecz można, iż akcja tak mozolnie, ale wytrwale i zwycięsko przeprowadzona, uratowała około 150 000 obywatelom kapitał conajmniej 50 milionów złotych.

## Ogólny Zjazd Śpiewacki Pomorskiego Związku Kół Śpiewackich w maju 1928.

Dnia 27 maja 1928 r. w czasie Zielonych Świąt, odbędzie się II. Ogólny Zjazd Śpiewacki P. Z. K. S. w Toruniu. I. Zjazd odbył się 20. i 21. maja 1923 r. który chlubnie zapisał się w pamięci nie tylko Pomorza lecz całej Polski, a którego trwałą pamiątką pozostał pomnik Moniuszki w stolicy Pomorza. Zjazd ten zapoczątkował żywą tradycją okresowego przeglądu sił i stanu rozwoju P. Z. K. S. Taką też rewiją ma być po upływie pięciu lat Zjazd w przyszłym roku.

Najświetniejszym punktem tego kongresu pomorskich kół śpiewaczych będzie odsłonięcie i poświęcenie pomnika **F. Chopina**, który powstanie ze składek śpiewaków i obywateli całego Pomorza. Projekt tego pomnika spoczywa w rękach WP. Polkowskiego, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Płaskorzeźbę wykona art-rezeźbiarz p. Zelek w Toruniu. II. Zjazd Pomorskiego Związku Kół Śpiewackich będzie wielką manifestacją Pomorza dla polskiej Pieśni i Muzyki, które tak walnie przyczyniły się do zachowania narodowego ducha w okresie czarnej niewoli i do utrwalenia sił w dochowaniu wierności Macierzy. Protektorat przyjął łaskawie WP. Młodzianowski, wojewoda pomorski, przewodnictwo zaś honorowe komitetu objął WP. Bolt prezydent miasta Torunia. Wydział Pomorskiego Związku Śpiewackiego zwraca się z apelem i żywą prośbą do wszystkich Kół Śpiewackich Pomorza i całej Polski, aby wzięły czynny udział w tym walnym konkursie śpiewackim. Niechaj z wielotysięcznych piersi polskich wypłynie i w niebo uderzy polska Pieśń, niosąc otuchę tym naszym braciom za kordonami, którzy twardej wodą żywot pod jarzmem obcych. W najbliższych dniach rozpoczną odnośne Komisje prace, związane z organizacją Zjazdu tak, aby kołom śpiewackim i gościom uprzyjemnić dni pobytu w Toruniu. Przeto wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli, a szczególnie mieszkańców Torunia, do składania datków na wzniesienie pomnika dla największego polskiego mistrza tonów. Pomnik stanie w parku miejskim, którego urok podniesie i świadczyć będzie zawsze o kulturze naszego narodu, zarazem o kulcie pomorskiej ziemi dla pieśni i muzyki.

Bliższe szczegóły o zjeździe podawać będziemy w periodycznych komunikatach.

### Za Wydział

Sekretarz: Marceli Kadlec  
Prezes: Ludwik Makowski  
Patron Związku: ks. Dziekan Wacław Lewandowski.

## Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 16 listopada

— **Echo wieczoru towarzyskiego.** Czysty dochód z wieczoru towarzyskiego urządzonego przez Tow. Pań Mił. św. Winc. à Paulo wynosi: **1407 zł.**

Wszystkim szlachetnym Ofiarodawcom miasta i okolicy, którzy raczyli nas tak hojnie zaopatrzyć bądźto darami dla bufetu i loterii fantowej, bądźto gotówką, także tym wszystkim, którzy przybywając na wieczorek przyczynili się do zasilenia kasy towarzystwa, składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Osobne zaś podziękowanie:

Pannie Nastównie za artystyczny śpiew, czego najwięcej liczne oklaski dowodziły.  
Pannie Chwiałkowskiej i uczniom szkoły wydziałowej Szymańskiej i Mroczynskiej za piękne deklamacje. Panu red. Szczuce za tak liczne ogłoszenia i za wszelkie druki dla Tow. naszego zawsze bezpłatnie wykonywane. Panom Gospodarzom wieczorku za bezinteresowne poniesioną fatywę. Panu Szymańskiemu za bezpłatne odstąpienie sali. Magistratowi za światło i opał.

Ofiarowano przez Obywatelstwo miasta i okolicy: P. Mieczkowski kosz jabłek i 4 but. soku, p. Chranowska 1 gęś i 1 indyczkę, Steinert zająca, Lewandowski 2 but. konjaku, Nadolna 15 but. soku, Weber 1 funt kawy, Gulda 11 fantów, Betlejewski 25 but. piwa, Bauer 20 zł, drużyna harcerek torebkę do chustek, Rolirad na 2 bluzki, Głowacki 12 mydełek, perfum i puder, Wiśniewscy 2 mendele jaj i babkę piaskową, Cander 4 deski kuchenne, Wierzbowski 12 chrstek, Schäfer

12 p. pończoch, skarpety i chusteczki, Błaszkiwicz 1 tort, Goetz 4 kuropatwy, Pomieczynski tort, Nastowa tort i kapustę, Fenskowa zeszyty, ołówki, atrament, Tomaszewska 20 książeczek i 2 i pół ft. orzechów, Markuszewska tort, Białowa papierośnicę i bombonierkę, Manikowska indyczkę, Obstowa koszyk pączków i chruścików, Paszotowa 4 i pół ft. kielbasy, Piotrowscy blachę ciastek fr., Kurzyńska tort, Wojtecka pocztówki i zniżkę przy zakupie orderów, Grudzińska 50 bukietów i 2 doniczki prymulek, Lange 50 bukietów, Klimkowa 10 zł, Dr. Wilamowska 15 zł i 3 buk. róż, Jaranowska 5 zł, Cybulski z Brodnicy 50 zł, Tomaszewski 5 zł, Kurzyńska 10 zł, Tadeuszewscy 10 zł, Werthowa 10 zł.

Panie czynne ofiarowały: tort, 2 kaczki, 1 f. szynki gotow., zakąski, flaki, 2 półmiski salaty, półmisek zakąsek, 2 but. czerwonego wina, 2 f. kawy, 1/4 f. herbaty, 1 tort, 15—20 f. nóg wieprzowych i kapustę, 2 półmiski kanapek i salate włoską, tort, 3 kaczki pieczone, 7 f. kielbasy, flaki, kasler pieczony, szynkę w sosie, tort, 2 but. likieru, 2 puszki ananasa, bezpłatne wypożyczenie porcelany.

Zarząd Tow. Pań Mił. św. Winc. à Paulo.

— **Święto Młodzieży.** Jako przygotowanie do uroczystości św. Stanisława Kostki, odprawiano w tutejszym kościele rekolekcje, na których odpowiednie nauki wygłaszali miejscowi duszpasterze. W sobotę odbyła się wspólna spowiedź św. — młodzieży, a w niedzielę wspólna Komunia św.

Po południu o godz. 2-giej odbyła się zbiórka szkół i towarzystw ze sztandarami na placu luksusowym. Po sformowaniu pochodu około godz. 2 i 1/2 wyruszyły towarzystwa do kościoła na niespory. Długi pochód jako też wielka ilość sztandarów były dowodem o katolickim duchu tutejszej ludności.

W kościele, który zapełnił się tłumem wiernych, wygłosił podniosłą przemowę ks. proboszcz Zakrys, nawołując młodzież do wstępowania w szeregi Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej, która to organizacja jest nawskroś katolicką.

Następnie członkowie Stow. Kat. Młodzieży Męskiej, przed ołtarzem, w którym umieszczony był obraz św. Stanisława Kostki złożyli przyrzeczenie całując sztandar towarzystwa. W przyrzeczeniu przyrzekli bronić religii, Ojczyzny i kościoła.

Po niesporach odprawionych przez ks. proboszcza wyruszył pochód z pieśnią „Kto się w opiekę“ na ustach, na rynku, gdzie z mównicy przemówił do zebranych nauczyciel tut. Szkoły Powszechnej p. A. Ługiewicz. Po odśpiewaniu „Roty“ pochód rozwiązano, a uczestnicy rozeszli się do domów.

Wieczorem o godz. 8-mej odegrało tutejsze Stow. Kat. Młodzieży Męskiej, „Ukrytą Perłę“. Amatorzy grę oddali z werwą i przejęciem się. Publiczność jak zwykle tak i tym razem tłumnie przybyła na przedstawienie.

— **Śnieg.** W poniedziałek po południu prószyć zaczął w naszym mieście śnieg, który przez noc pokrył ziemię białym całunem.

— **W sprawie sprzedawania** w czasie zakazanym jako i święta przez tutejszych żydów, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że sprawę tę oddano prokuratorji celem ukarania! — Zasłużona kara za nieposzanowanie niedzieli żydów nie minie!

— **W podróży naokoło Polski,** odwiedził naszą redakcję pan Szczepan Szcześniak, Polak Amerykanin. Pan Szcześniak wyruszył w podróż celem zbierania wrażeń w kraju, aby po ukończeniu podróży w Ameryce opowiedzieć o zwyczajach i stosunkach panujących w Polsce. P. Szcześniakowi, w dalszej podróży „Szczęść Boże!“ — Red.

— **Wieczorek.** Jak się dowiadujemy, urządził tut. Tow. Sokół w sobotę, dnia 19. bm. w sali p. Szymańskiego wieczorek Sokoli. Zaproszenie można jeszcze odebrać u Prezesa Czerwińskiego ul. Jadwigi.

**Ku naszej szoxerej radości** dowiadujemy się, że p. Koźlikowski, sołtys z Osieczka gospodarstwa swego Niemcowi dotychczas nie sprzedał i żywym nadzieję, że tego nie uczyni. Notatkę z numeru 130 „Głosu“ niniejszem przestujemy, p. K. przepaszając i dodajemy, że tylko względy patriotyczne zniewoliły nas do umieszczenia powyższej notatki. Dążymy bowiem do odniemczenia i odżydzenia naszego polskiego Pomorza. Redackja.

— **Złodziei kieszonkowych** Pokorskiego i Dutkowskiego z Torunia i Bydgoszczy przytrzymała nasza policja, którzy okradli w Jabłonowie restaurację Laubego. Odstawiono ich do więzienia w Toruniu.

— **Sąd ławniczy w Wąbrzeźnie.** Rozprawa 2. XI. 1927. Przewodniczący Naczelnik Sądu Paszkiewicz. 1. Jan Goszka z Wąbrzeźna o wyst. § 246 kk. uwolnienie. 2. Franciszek Górecki w Prusach o wyst. § 242 kk. uwolnienie. 3. Tober Erdmann w Rudnie o wyst. § 223 kk. 20 zł grzywny. 4. Teofila Kikulska z Chelma o wykroczenie 10 zł grzywny. 5. Mikołaj Sopolinski z Wąbrze-

źna o wykroczenie 10 zł. grzywny. 6. Jan Górecki z Przydorwa o wykroczenie 5 zł grzywny. 7. Jan Gerke z Piwnic, 1. Władysław Błażejewski z Wąbrzeźna 2. Leon Błażejewski z Wąbrzeźna Władysław Błażejewski — nagana, Leon Błażejewski, uwolniony. 8. Franciszka Sassowa z Wąbrzeźna wyb., Anna Fergińska z Wąbrzeźna wyb. Anna Fergińska 20 zł grzywny.

— **Urząd Stanu Cywilnego w Wąbrzeźnie.** Urodzenia 1. Zygmunt Majewski, ur. 4. X. 1927 r. 2. Mieczysław Henryk Niemczyk, ur. 4. X. 1927 r. 3. Zofja Helena Chabrowska ur. 7. X. 1927 r. nieśl. 4. Tadeusz Krajczewski ur. 9. X. 1927 r. 5. Edward Krason ur. 11. X. 1927 r. 6. Tadeusz Stanisław Czerniak 10. X. 1927 r. 7. Marja Anna Sarniewicz ur. 11. X. 1927 r. 8. Bregida Urszula Sikorska ur. 17. X. 1927 r. 9. Irena Zofja Fischer ur. 14. X. 1927 r. nieśl. 10. Bolesław Prusiecki ur. 16. X. 1927 r. 11. Zezon Łukasz Majlecki ur. 18. X. 1927 r. 12. Tadeusz Betza ur. 19. X. 1927 r. 13. Janina Kirejewska ur. 20. X. 1927 r. 14. Genowefa Ciężńska ur. 27. X. 1927 r. 15. Zdzisław Jabłoński ur. 25. X. 1927 r. 16. Zofja Ziętak ur. 26. X. 1927 r. Narczyza Konstancja Radziwińska ur. 30. X. 1927 r.

Śluby: 1. Slusarz Maksymilian Leon Woliński kawaler z panną Anną Orszówną zawarli ślub cywilny dn. 11 października 27 r. 2. Maszynista Józef Nowakowski, kawaler z panną Władysławą Szkodzińską zawarli ślub cywilny dnia 17 października 27 r. 3. Bankowiec Filemon Zylkowski, kawaler z panną Jadwigą Cyrklaff, zawarli ślub cywilny dnia 24 października 27 r.

Zgony: 1. Anna Michałowska w wieku 35 lat zm. dn. 2 października 27 r. 2. Józef Kubasiński formiarz w wieku 25 lat zm. dn. 2 października 1927 r. 3. Franciszka Rydzińska z Zolędowskich w wieku 75 lat zm. 7. października 1927 r. 4. Joanna Pilaszkiwicz w wieku 20 lat zm. dn. 10. X. 1927 r. 5. Noworodek Edmund Zdrojewski w wieku 16 dni zm. dn. 14. X. 1927 r. 6. Roman Strzelecki w wieku 13 lat zm. dn. 16. X. 1927 r. 7. Henryk Fisch rentobiorca w wieku 81 lat zm. dn. 16. X. 1927 r. 8. Wacław Szablewski w wieku 5 tygodni, zm. 16. dn. X. 27 r. 9. Zofja Delegowska w wieku 5 miesięcy, zm. dn. 17. X. 27 r. 10. Bolesław Prusiecki w wieku 1 dzień, zm. 17. X. 27 r. 11. Minna Thiele z domu Borkowicz w wieku 74 lat, zm. dnia 26. X. 27 r. 12. Bogusława Murawska z Kamińskich w wieku 62 lat, zm. dn. 25. X. 27 r. 13. Józef Chyliński robotnik w wieku 29 lat, zm. dn. 29. X. 27 r. 14. Juljanna Radziwińska wdowa z d. Piskorska, zm. dn. 30. X. 1927 r. w wieku 69 lat. 15. Jadwiga Lewandowska w wieku 11 mieś. zm. dn. 30. X. 1927 r. 16. Weronika Bielicki z Dobrowolska w wieku 25 lat. zmarła dnia 30. X. 1927 r.

— **Czystochleb.** (Z życia Straży Pożarnej.) W niedzielę, dnia 6 bm. o godzinie 4 i pół rano zaalarmowana została tut. Ochotnicza Straż Pożarna w celu ratowania płonących zabudowań gospodarczych u pana Jana Szewczyka w Za-Radowiskach. Mimo ciemnego i mglistego poranka Straż, zadziwiająco jej komendantowi p. Langemu, który w błyskawicznym tempie zaopatrzył sikawkę w cztery własne konie, zajęła pozycję obronną w pół godziny po alarmie, ratując w ten sposób pozostałą jeszcze stodołę. Niebawem przybyła też Straż z Wąbrzeźna, a po zlikwidowaniu niebezpieczeństwa wracali strażacy z zadowolonymi minami do domów.

Młoda Ochotnicza Straż w Czystochlebiu występowała po raz czwarty niosąc pomoc zagrożonym sąsiadom przyległych gmin. Niezrozumiale smutnem jest, że towarzystwo o tak zdrowym celu znalazło zrozumienie istnienia tylko u jednostek z tut. obywateli. Miejmy jednak nadzieję, że dające przykład jednostki, doprowadzą w najbliższym czasie młodą straż do „rozkwitnięcia“ idąc jej z pomocą do zdobycia niezbędnie potrzebnego taboru ratowniczego. Rozumiejąc doniosłe znaczenie kufy do dowożenia wody ofiarował p. Lange kom. straży na stały etat taboru Ochotniczej Straży Pożarnej wóz, który po uzupełnieniu w beczi, będzie na usługach straży. Tego samego spodziewaćby się należało od reszty Obywatelstwa miejscowego. Niezawodnie, spodziewać się należy, że organizator towarzystwa obecny sołtys pan Bolesław Morasiński będzie umiała przekonać radnych gminy o doniosłości uzupełnienia taboru straży, a rada wspomniana uchwali z budżetu gminy odpowiedni na ten cel fundusz i w ten sposób hasło „Bogu na chwałę, a bliźniemu na pomoc“ znajdzie urzeczywistnienie.

— **Toruń.** (Jubileusz Zjednoczenia zawodowego Polskiego). Dnia 13 bm. odbył się 25-letni jubileusz polskiego Zjednoczenia zawodowego. Po mszy, odprawionej w kościele N. Marii Panny, uformował się pochód z orkiestrami i sztandarami, w którym wzięły udział organizacje kolejarzy, stolarzy, ślusarzy i t. d. Pochód udał się do parku Victoria, gdzie przybyłych powitał prezes oddziału pomorskiego Polskiego Związku zawodowego, p. Malinowski. Następnie p. Antoni Brejski wygłosił przemówienie, dotyczące powstania Z. Z. P. Następnie składano życzenia. I tak w imieniu miasta składał życzenia prezes Antczak, imieniem księży i młodzieży ks. Zynnda, imieniem N. P. R. pos. Pawlak i inni. Zgromadzenie wysłało hołdowniczą depezę do Prezydenta Rzeczypospolitej i biskupa Okoniewskiego. Wieczorem odbyła się zabawa.

— **Gniewkowo.** (Mord na tle porachunków osobistych.) Znalaziono pod lasem na drodze z Łukaszewa do Gniewkowa, strasznie zmasakrowane zwłoki jakiegoś mężczyzny z rozbitą czaszką. Śledztwo wykazało, że zamordowanym jest niejaki Fryderyk Hermann, zajęty u pewnego budowniczego w Gniewkowie. Ubiegłej soboty, po zakupach w Gniewkowie, Hermann udał się do Łukaszewa rowerem i w drodze koło lasu został zamordowany przez nieznanego sprawcę.



Dla upozorowania nieszczęśliwego wypadku, morderca przykrył zwłoki rowerem. Na miejsce zbrodni wyjechała komisja sądowo-lekarska. Prawdopodobnie zachodzi tu morderstwo na tle porachunków osobistych.

**Starogard.** (Napad bandycki). Dwaj bandyci napadli w nocy na podwórzu Kasy Chorych na wracającą z kina w towarzystwie znajomego służącą Polomównę, którą pobili w dotkliwy sposób, zadając jej przytem ciężką ranę w głowę. Nieszczęśliwą z rozbitą czaszką w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala. Również dotkliwie pobili napastnicy jej towarzysza. Istnieje przypuszczenie, że bandyci mieli zamiar włamać się do Kasy Chorych, gdzie była zgromadzona większa ilość gotówki na wypłaty.

**Puck.** (Bankiet pożegnalny). W ub. tygodniu nauczycielstwo powiatu morskiego wraz z duchowieństwem całego wybrzeża i obywatelstwem Pucka i okolicy urządziło bankiet pożegnalny na cześć przeniesionego ostatnio z Pucka do Gniewu, pierwszego inspektora na wybrzeżu p. Bronisława Górrego. W bankiecie wzięło udział około 200 osób.

**Bydgoszcz.** (Aresztowanie świętokradcy). Przechwycono w kościele św. Trójcy w Bydgoszczy świętokradcę, Antoniego Suszkę z Puław, który wkradł się wieczór do kościoła i pozostał tam przez noc, zdarłszy wszystkie wota z ołtarza św. Teresy i porozbijawszy wszystkie skarbonki. Złodzieja wykrył kościelny, który poczuwszy dym z papierosów, zamknął natychmiast drzwi i zawiadził policję. Suszkę aresztowano.

**Bydgoszcz.** (Dyrekcja „Espelimu“ w kozie). Od dwóch lat istnieje zakład naciągania naiwnych pod nazwą „Szkoła filmowa Espelimu“. „Szkoła filmowa Espelimu“. Szkoła ta, dzięki niezrozumiałej tolerancji władz, zawdzięcza swe istnienie i wzbogaca się za pomocą obiecujących reklam i dzięki niezdrowej ambicji naiwnych. Szkoła ściągająca od wielkiego zastępu młodzieży obojga płci, po 40 zł. miesięcznie tytułem nauki. Do szkoły przyjmowano wszystkich, bez względu na ich warunki zewnętrzne, lub zdolności aktorskie. Przed kilku tygodniami dyrektor tej szkoły, Adam Krzemieniecki, schowawszy do kieszeni opłatę szkolną, czmychnął w świat. Na podstawie listów gończych przytrzymał go w Krakowie i odstawiono do Bydgoszczy, gdzie p. dyrektora osadzono w aresztach.

**Poznań.** (Proces o ojcobójstwo). Na dzień 29 bm. wyznaczona została rozprawa przed poznańskim sądem karnym przeciw Henrykowi Klingemu, oskarżonemu o ojcobójstwo. Klinge zabił swego ojca w r. 1924 w Kubowie, pow. międzychodzkiego. Rozprawa w tej sprawie odbyła się już przed dwoma laty. Klinge został jednak uniewinniony dla braku dostatecznych dowodów. Obecnie siostry dręczone wyrzutami sumienia doniosły sądowi, że brat jest istotnym mordercą ich ojca.

**Dubicze.** (Brat zabił brata przy podziale ojcowizny). Soltys wsi Dubicze gm. Orla 32-letni Grzegorz Małaszewski znany był wszystkim okolicznym sąsiadom ze swego gwałtownego charakteru.

Przy lada okazji chwycił zaraz za drąg lub siekiere i rwał się do bójk.

Zwłaszcza nienawidził soltys swego młodszego brata, 18-letniego Teodora Małaszewskiego, z którym przeprowadzał podział majątku.

Przed kilku dniami miało przyjść do osta-

tecznego podziału ojcowizny. Soltys pragnął zagarnąć na swój użytek lepszą część, a gdy obecni przy tem członkowie rodziny zaczęli przeciw temu protestować, uniesiony gniewem chwycił stojącą w kącie siekiere i uderzył nią w głowę Teodora. Napadnięty zaczął się bronić lecz obezwładniony został przez powiernika soltysa niejakiego Nikifora Moroza.

Gdy młodzieniec upadł ogłuszony razami siekiery, soltys rzucił się na leżącego i poderżnął mu gardło. Na widok trupa bratobójca rzucił się do ucieczki i mimo pościgu zdołał zbiec. Wspólnika mordercy, Moroza aresztowano.

**Warszawa.** (Zgon ofiary semickiego bestjalstwa). 34-letni Hasfeld t. zw. „żywy trup“, który będąc obłąkanym, był izolowany przez ojca i brata od świata i ukrywany w zamkniętej komórcie przy ulicy Grzybowskiej 10, po 50 dniach od czasu wykrycia jego męczarni — zmarł. Śmierć nastąpiła z powodu ogólnego osłabienia organizmu.

**Kraków.** (Wielka katastrofa budowlana). Przy ul. Loretańskiej w Krakowie nadbudowano III piętro. Prace murarskie doprowadzono już do końca.

W sobotę w południe, gdy praca była na ukończeniu na długości 10 m. oderwał się gzyms i runął na rusztowanie, które pod ciężarem tym zalało się i runęło wraz z pracującymi na niem ludźmi na jezdnię ulicy.

Wezwana natychmiast straż pożarna wydobyla z gruzów zwłoki robotnika zajętego przy wykończeniu gzymsu, oraz jedną z robotnic, która mocno potłuczona zmarła niebawem, oraz pięć osób (trzech mężczyzn i dwie kobiety silnie pokaleczonych). Ciężko rannych przewieziono do szpitala na oddział chirurgiczny. Wiadomość o katastrofie zgromadziła natychmiast olbrzymie tłumy ludzi. Aresztowano kierownika murarskiego Kołacza.

### Ostatnie wiadomości.

#### Katastrofa kolejowa w Baranowiczach. Siedm osób rannych.

Warszawa. W sobotę 12 bm. na stacji Baranowicze z nieznaną dotąd przyczyną nastąpiło zderzenie parowozu z pocięgiem towarowo pasażerskim.

Wskutek zderzenia obydwu parowozów wykołczyły się. Wskoczyły również z szyn tender i wagon drugiej i trzeciej klasy pociągu mieszanego.

7 osób odniosło raany, w tem obaj maszyniści i pomocnicy maszynistów. Wszystkich uszkodzonych opatrzył jeden z lekarzy baranowickich. Przerwa w komunikacji z powodu katastrofy trwała przez kilka godzin. Na miejsce wypadku wyjechały władze śledcze i sądowe celem przeprowadzenia dochodzeń.

### Ruch Wydawniczy.

#### Uwagze członków P. W.

W księgarniach toruńskich ukazała się niedawno nowa książka „Kartoznawstwo i wojskowe wykorzystanie terenu“ pracy kapitana inżyniera Marjana Hełm-Pirgo.

Jako były współpracownik Wojskowego Instytutu Geograficznego podaje kilka uwag o wspomnianej książce, a to przede wszystkim w celu spopularyzowania jej, a zwłaszcza wśród młodzieży.

W tem krótkim ale nadzwyczaj sumiennie opracowanym i treściwie ujętym dziele uwzględnione są następujące działy:

1. znaczenie terenoznawstwa i kartoznawstwa, 2. rodzaje terenu (orografja), 3. rodzaje gruntu, 4. kształty powierzchni topograficznej (morfologja), 5. wody (hydrografja), 6. kartografja, 7. stan polskiej kartografji wojskowej, 8. charakterystyka i ocena wojskowa komunikacji,

przebieg przez wody i pokrycia terenu, 9. ocena i podzielenie terenu pod względem wojskowym, 10. orientowanie si 11. szkice topograficzne, 12. szkice perspektywiczne czy widokowe, 13. oleaty, 14. zestawienie znaków topograficznych 1. 100 000, 1: 25 000, i zestawienie skrótów topograficznych polskich i b. państw zaborczych, 15. literatura

Z tego krótkiego zestawienia rozdziałów widać na ocznie, że autor pominął w tej książce działy jak n. p. zdjęcia stolikowe i fotogrametryczne, pomiary tryangulacyjne i geodezyjne, — pominął je jednak celowo, by książka nie przeładowywała szczegółami zbędnymi dla tych, dla których ta książka jest przeznaczona. Oprócz tego działy te wymagają posiadania szerszych wiadomości podstawowych i wchodzą w zakres specjalizacji.

Ta książka zawiera jednak w logicznym i bardzo przejrzystym układzie i nader dostępnej dla każdego formie — te wiadomości niezbędne dla wszystkich, którzy pragną zdobyć umiejętność swobodnego poruszania się w terenie i jego wykorzystania przy pomocy mapy.

Książka ta posiada ogromną wartość praktyczną, a szczególnie dla tych, którzy drogą samokształcenia się pragną posiąść i zgłębić tajniki terenoznawstwa i ze względu na swe ujęcie nadaje się przede wszystkim dla organizacji przysposobienia wojskowego.

Przystępność i zrozumienie tej książki ułatwia wielka ilość trafnych rysunków w tekście (w ilości 125) oraz zestawienie znaków, planów i map oraz skrótów topograficznych.

W nadchodzącym okresie kursów zimowych przysposobienia wojskowego jest ta książka tak dla hufców szkolnych jak i starszych organizacji p. w. szczególnie godną polecenia. S. W. S.

### Geny produktów rolnych.

Notowania f-my Tolesfora Otmianowskiego w Poznaniu. Poznań, dnia 15. 11. 1927.

Płacono w ostatnich dniach. W złotych za 100 kg.	
Konicz. czer. . . . .	280—335
„ szwedz. . . . .	300—310
„ żół. włusk. . . . .	80—90
Przełot. . . . .	190—225
Tymotka . . . . .	45—50
Wyka lat. czyst. . . . .	35—37
Groch zielony . . . . .	60—70
Bobik . . . . .	36—40
Rzepak . . . . .	58—64
Łubin n. siew. . . . .	20—21
Siemie lniane . . . . .	74—82
Mak nieb. . . . .	110—125
Mak biały . . . . .	140—150
Kukurydza . . . . .	—
„Koński Ząb“ . . . . .	—
Konicz. b. prym. . . . .	—
„ żółta . . . . .	160—180
Inkarnatka . . . . .	140—150
Rajgras kraj. . . . .	80—95
Seradela . . . . .	21—23
Wyka zimowa . . . . .	70—80
Groch polny . . . . .	46—52
Gorczyca . . . . .	60—65
Rzepak . . . . .	68—74
Łubin żół. siew. . . . .	21—22
Konopie . . . . .	68—74
Tatarka . . . . .	36—40
Proso . . . . .	37—42
Kukurydza ru. . . . .	—
muńska . . . . .	—37

### Targowica poznańska.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen z dnia 15. 11. 1927 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:	
<b>Jałowki i krowy</b>	
a) pełnomięś. wytucz. jałowki najwyż. wart. rzeźnej . . . . .	180—190
b) pełnomięś. wytucz. krowy najw. wartości rzeźnej do lat 7 . . . . .	160—176
c) starsze wytucz. krowy mniej dobre młode krowy i jałowki . . . . .	140—148
d) młodsze odżyw. jałowki i krowy . . . . .	120—128
e) licho odżywiane krowy i jałowki . . . . .	90—100
<b>Cielęta</b>	
a) najprzedniejsze cielęta tuczne . . . . .	160—000
b) średnio tuczne cielęta i najprzed. ssaki . . . . .	136—180
c) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki . . . . .	140—146
d) liche ssaki . . . . .	120—128
<b>Świnie</b>	
a) tuczne ponad 150 kg. żywej wagi . . . . .	000—0 0
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi . . . . .	208—216
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi . . . . .	200—204
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi . . . . .	194—200
e) mięsiste świnie ponad 80 kg. . . . .	180—186
f) maciory i późne kastry . . . . .	150—180
g) pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej . . . . .	—
h) pełnomięsiste młodsze . . . . .	140—150

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ (Bolesław Szczuka) Wąbrzeźno - Pomorze ul. Mickiewicza. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka, Wąbrzeźno Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Za nadesłane nam w dniu naszych złotych godów małżeńskich życzenia i upominki składamy wszystkim serdeczne

**„Bóg zapłać“**

szczególnie zaś Wielbnemu Duchowienstwu i Przedstawicielom Magistratu i Szan. Obywatelstwu.

FRANCISZEK GRZYWIŃSKI z żoną

Wąbrzeźno, d. 16. 11. 27 r.

Tako najlepszy uznany do prania

**Króla**

PROSZEK MYDLANY

PRZEKONAJ SIĘ!

**Gospodarstwo**

50—200 morgów kupię przy wysokiej zaliczce lub całkowitej zapłacie. Ofer ty przyjmuje:

**Nogajski**

Majątn. Nowawies pocz. Golub.

Sprzedam

**dom**

z ogrodem przy ul. Mickiewicza 27.

**LUDWIK ZABORSKI**

Majątność Lu cień pocz. Gostynin wojew. Warszawskie.

**Drzewo opałowe**

drugi, słupy, pale p. p. poleca loko wagon stacja OSIE.

**Tartak Dębiegóru**

per Przewodnik Pom.

Potrzebna

**służąca**

zaraz lub od 1 stycznia 1928 r.

**Wasilewska, Łobdowo**

pow. Wąbrzeźno

**Leśnictwo Nielub**

przy Wąbrzeźnie.

Sprzedaj drzewa w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 10 przed poł. w obozisku w Czystochlebiu.

**z działki 17, 18, 19, 20, sosny, drągi II i III kl., chrust II (drągi w stosach) drągi do płotów (2 mtr. dług.) kije i chrust III.**

**Leśniczy.**

**Papier gazetowy**

biały, czysty w ark. 63/95 ctm sprzedaje po 1,30 zł za 1 kg.

„Głos Wąbrzeski“

**6-8 robotników**

potrzeba od zaraz do wycinania i karczowania drzewa

**HAJDEL, „Strzeńcio“**

**20 kub. metrów belek i kasztówek**

bardzo tanio sprzedam

**Malinowski**

Wąbrzeźno, Kolejowa 52

Tel. 96.

**KLACZ**

(wierzchołki do powózki) na korzystnych warunkach do sprzedania.

**Wolności 8.**

16-tej loterii państw. nabyć można w subko lekturze w Wąbrzeźnie ul. Wolności 16.

**KWIATKOWSKI**

Malomłyńska 15.

**Dom**

z ogrodem kupię zaraz przy wpłacie 9.000 zł. Oferty z podaniem ceny uprasza się przestać

**Retkowski, Śrudziądż**

Malomłyńska 15.

**Czeladników szewskich**

na stałe zatrudnienie przyjmie zaraz

**A. DĄBROWSKI**

Kolejowa 70 a.



Gwido wziął do ręki list i przebiekł go szybko oczyma.  
— Ekscelecja pisze, że niemiecki hrabia przedstawił mu pana Huszta, który przywiózł znakomite polecenia z amerykańskiego urzędu spraw zagranicznych.

W pokoju nastąpiła ponura cisza. Myśli poczęły znowu krążyć i budzić niepokój.

— A więc to nie jest pierwszy lepszy przybłęda, jakiego możnaby wyszczuć policjantami . . . Ma protektorów i przyjaciół w najlepszych sferach . . . Niestety! Niestety! Ale w każdym razie nie wydusi ani grosza! . . .

Pierwszy Amerykanin przerwał ciszę.

— Jak widzę, postąpiłem niesłusznie, przychodząc tu do państwa. Zrobiłem to jedynie dlatego, aby wypełnić wolę nieboszczyka ojca, który na śmiertelnym łożu powiedział mi: „Odszukaj mego brata, jeśli żyje, albo jego dzieci jeżeli je pozostawił i powiedz, że mu stary Ferencz wszystko, przebacza!” Nie wiem, co mój ojciec miał do przebaczenia — ze mną nigdy o takich rzeczach nie rozmawiał — i zrobiłem tylko to, co mu przyrzekłem. Oprócz tego mówił mi: „Pozostawiam ci sześćdziesiąt milionów dolarów. Powinno ci to wystarczyć, abyś mógł dopomóc swym europejskim krewniakom, gdyby byli w biedzie.”

Sześćdziesiąt milionów dolarów . . . sto pięćdziesiąt milionów guldenów . . . trzysta milionów koron . . . o pięćdziesiąt milionów więcej, niż ćwierć miljarda! a przecież i pięćdziesiąt milionów jest już dużo, ogromnie dużo pieniędzy...

Wreszcie w rodzinie Avarifych znalazł się człowiek o czułym sercu, który nie mógł już dłużej znieść tyranji starego i otwarcie ujął się za sympatycznym gościem. Tym zacnym mężem był pan Gwido. Podszedł do Huszta i rzekł z głębokim przekonaniem:

— Dotychczas synowski szacunek dla ojca nakazywał mi milczeć, teraz jednak muszę przemówić! Oświadczam otwarcie, iż nie godzę się z tem, co ojciec mój powiedział i uznaję w tobie drogiego kuzyna. Chociażby się wszyscy ciebie wyparli, na mnie możesz liczyć! Servus!

Serdecznie uściśnął rękę Amerykanina.

Pan Imre, który zwykle dłużej musiał się namyślać, porozumiał się spojrzeniem z żoną, a następnie zbliżył się do Huszta i milcząc wymownie, potrząsnął mu uroczyście prawicę.

Pan Szandor Avarffy wykrzywił twarz w bolesny grymas i jęczał płaczącym tonem:

— Patrzcież! Teraz odwracają się odemnie wszyscy i obchodzą się z bezwładnym starcem tak, jak gdybym ukradł płaszcz świętego Stefana! . . . A przecież ja zawsze ogromnie kochałem mojego brata Franciszka i z ust moich nie wyszło nigdy złe słowo o nim . . . Jakiś wróg oczercił mnie przed nim tak, że nie chciał o mnie nic wiedzieć i zwrócił nawet pieniądze, jakie mu posłałem . . . Ja — pocóż się zapierać — jestem nieco obraźliwy . . . odczułem to głęboko . . . Ale gdy mój brat na łożu śmiertelnem przypomniiał sobie o mnie i przysłał mi swojego syna, toż musiałbym chyba być z kamienia . . .

Staruszek nie mógł już dokończyć zdania, gdyż porwał go okrutne, spazmatyczne łkanie.

Synowie spoglądali na ojca ze zdziwieniem. Jakżesz nastrojowo musiał oddziaływać nabob amerykański na starego, gdy zdołał pobudzić go do płaczu, jego który pogrzebowi swej nieboszczki żony przypatrywał się spokojnie i ze suchem okiem.

Avarffy podniósł się z fotelu, patrzył długo w oczy Huszta, a wreszcie przemówił:

— Tak! ty jesteś synem Ferencza Avarffy'ego! W roku 1848, kiedy zśliśmy razem do obozu Kłapki, wyglądał tak samo, jak ty teraz . . .

Położył na gładko uczesanej głowie Amerykanina rękę jak do błogosławieństwa.

Krewni poprosili go wreszcie, aby usiadł, a pan Szandor wypytywał się czule o nieszczęśliwego brata Franciszka. Huszt wytrzymywał znakomicie ogień krzyżowych pytań, w labiryncie pokrewieństw rodu Avarffy'ch wyznawał się bowiem lepiej niż Gwido. Palma przyniosła mały portret, przedstawiający młodego oficera honwedów.

— Oto jest obraz pańskiego ojca. Nic a nic niepodobny do pana!

Żona Gwidona spojrzała na portret, a później na Amerykanina.

— Rzeczywiście wcale niepodobny . . . Ale to nic nie szkodzi — owszem . . . — rzekła i zarumieniła się aż po włosy.

## IV.

Wieczorem tego samego dnia Huszt wychodził właśnie z hotelu, gdy przed bramę zajechał powóz, w którym zobaczył pana Gwidona, jego żonę i siostrę. Panie wystroiły się wspaniale i wyglądały bardzo ładnie.

— Hallo Yankee! wybraliśmy się do ciebie! Jeżeli nie masz nic lepszego do roboty, to możesz z nami przepędzić wieczór.

Amerikanin odpowiedział, iż wizytę pań uważa za zaszczyt.

— Jakiś pań? — krzyknął pan Gwido. — Przecież nie będziesz swoich kuzynek nazywał inaczej, tylko tak, jak to jest w zwyczaju pomiędzy dobrymi krewnymi? U nas jesteśmy wszyscy na ty.

Do północy byli razem. Potem damy pojechały do domu, a panowie do kasyyna. Amerikanin rozmawiał właśnie z hrabią Landorym i niemieckim konsulem generalnym, gdy nagle podszedł ku niemu jakiś długi jasnowłosy gentleman i poklepał go poufale po plecach.

— Franek! A ty co tu robisz?

Amerikanin spojrział na swych towarzyszy takim wzrokiem, jak gdyby chciał się zapytać: czy to taki zwyczaj narodowy? — a potem zwrócił się spokojnie do napastnika i wyrzekł z godnością:

— Nie mam przyjemności, sir . . .

Jasnowłosy zaczął stawać się nieprzyjemnym.

— Cóż ty za małą ze siebie robisz? Przecież ty jesteś synem pokojówki mojej ciotki, a twój ojciec był kucharzem w domu mego wuja . . .

— Ten gentleman jest zapewne pijany? — zapytał Huszt. Konsul generalny zbladł z oburzenia.

— To jest niesłychane! Myślałem, że jesteśmy w klubie, do którego można wprowadzić dystyngowanego gościa . . .

Przezorny dyplomata połknął resztę swoich zapatrywań, ale to, czego nie domówił, było zapewne najostrzejszą krytyką węgierskich stosunków towarzyskich.

Stary hrabia Landory zwrócił się z gniewem do młodzieńca:

— Proszę, cię, jesteś pijany — idź się wyspać!

## V.

Amerikanin stał się codziennym gościem w budzińskim pałacu. Jeżeli kiedy przypadkowo nie przyszedł, to napewno Gwido przyszedł po niego. Cała rodzina Avarffych znajdowała szczególną przyjemność w jego towarzystwie, wszystkich jednak przewyższał pod tym względem pan Szandor.

— To jest mężczyzna! — mawiał zwykle. Wychował się sam bez ojca!

Wykrzykiwał to pod adresem obu synów, którzy od najmłodszych lat nic nie robili, prócz najbardziej skomplikowanych zamachów na kasę ojcowską.

Z nastaniem cieplejszej pory, postanowił stary Avarffy przenieść się do swej letniej rezydencji Huszt, a Amerikanin musiał przyrzec solennie, że przyjedzie w gościnę. Pewnego razu stary wtajemniczył Huszta w swoje plany spekulacyjne.

W naszych stronach można dużo zarobić na lasach. Ktoś mający dobry rozum i parę milionów, może w krótkim czasie stać się panem całego komitatu, a gdyby tak jeszcze wybudować kolejkę, natenczas plan będzie wspaniała . . .

Amerikaninowi nie podobało się przedsiębiorstwo,

— Nie znam się na takich interesach! — mówił.

Wtedy otwały się upusty wymowy starego jego mościa. Tłumaczył, przedstawiał, obrachowywał, ale nie mógł przekonać Huszta.

— Nie wiem, czy byłoby to rozsądne pozostawiać część majątku w kraju, w którym jestem tylko gościem . . .

Tego wieczora zażądała panna Palma od ojca pieniędzy na wyrównanie swych rachunków u modniarki. Była ona jedyną osobą w całym domu, mogącą docisnąć się do zardzewiałego klucza od kasy, ale naturalnie bez kazania nigdy się nie obeszło.

— Znowu pieniędzy! Myślę, że jesteś już w tym wieku, w jakim nie ojciec, ale mąż powinien płacić za twoje świecidełka!

Na to odpowiadała Palma stale:

— Ciekawam, kto się zechce ożenić ze mną, skoro każdy wie, że ojciec nie chce mi dać nawet porządnej wyprawy?